

Sygn. akt I C 202/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2019 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:
Przewodniczący: SSR Tadeusz Kotuk
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 28 lutego 2019 r. w G. sprawy z powództwa M. G. (1) przeciwko B. G. (1)

o zapłatę

I. oddała powództwo;

II. zasądza od powoda M. G. (1) na rzecz pozwanej B. G. (1) kwotę 3.617 zł (trzy tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 202/18

UZASADNIENIE

Stan faktyczny

B. G. (1) i E. K. (1) w przeszłości byli pracownikami pralni chemicznej prowadzonej przez R. G. (1) w S. przy ul. (...). W 2013 r. R. G. (1) postanowił zamknąć tę działalność gospodarczą, natomiast B. G. (1) i E. K. (1) zamierzały rozpocząć działalność na własną rękę w tym samym zakresie (choć w innej lokalizacji, Al. (...) w S.). Osoby te znały się wiele lat i traktowały z dużym zaufaniem.

Okoliczności bezsporne

R. G. (1) zaoferował B. G. (1) i E. K. (1) sprzedaż urządzeń niezbędnych do prowadzenia pralni chemicznej. B. G. (1) zapytała, czy przeznaczony do sprzedaży agregat – główne, najważniejsze urządzenie w pralni chemicznej – jest sprawny. R. G. (1) odparł, że wszystko działa. Przy negocjacjach z R. G. (1) stwierdził on, że agregat jest wart 10.000 zł, zaś pozostały sprzęt – kolejne 10.000 zł. R. G. (1) jeszcze przed podpisaniem umowy przywiózł sprzęt pomocniczy – bez agregatu – do miejsca planowanej działalności gospodarczej B. G. i jej współniczki (E. K.). Po kilku dniach R. G. (1) zatelefonował do B. G. (1) i powiedział, że następnego dnia zostanie przywieziony agregat. Ani B. G. (1) ani E. K. nie wiedziały, że agregat nie jest własnością R. G. (1).

Dowód: zeznania B. G., k. 92-93

Przedmiotowy agregat ten nigdy wcześniej nie był widziany przez B. G. (1) lub E. K. (1). Był to sprowadzony w 2008 r. z Niemiec używany agregat produkcji włoskiej – pracował do 2008 r. w pralni w S.. W latach 2008-2013 stał w pomieszczeniu gospodarczym R. G. (1) w miejscowości S..

Dowód: zeznania R. G., k. 47

W umówionym dniu – najprawdopodobniej w pierwszych dniach kwietnia 2013 r. B. G. (1) wraz z córkami (P. W. i A. G.) udała się do lokalu przygotowywanego na pralnię w S. przy Al. (...). Po pewnym czasie weszła do pralni M. B. (1) – partnerka R. G. (1). Weszła z jedną kartką papieru z jakimś określonym tekstem i poprosiła B. G., aby się podpisała i wpisała swój adres, mówiła że się spieszy. B. G. nie czytając podpisała dokument, następnie M. B. (1) poprosiła o to samo E. K., która się podpisała. Następnie M. B. (1) opuściła lokal i już się nie pojawiła. Agregat był

cały czas na zewnątrz na pojeździe, na którym został przywieziony z miejscowości S. (nie można więc było w żaden sposób sprawdzić jego stanu). Później specjalnie zaangażowani pracownicy wyjęli szymbę z lokalu i umieścili agregat we wnętrzu lokalu. Na miejscu był także serwisant tego typu urządzeń, który przyjechał na zlecenie pozwanej z W. – R. K. (1). Celem sprawdzenia maszyny została ona podłączona. R. K. (1) ustalił, że była to maszyna włoska – marki D. (...). W przeszłości R. K. (1) naprawiał ją, gdy były w pralni w S. (a więc najpóźniej w 2008 r.). Wówczas wymieniono agregat chłodniczy. Już wtedy R. K. (1) sygnalizował, że w tej maszynie do naprawy jest napęd, tzn. bęben i łożyska. Po oględzinach w S. R. K. (1) stwierdził, że maszyna nadaje się do generalnego remontu – był luz posuwisty, co świadczyło o wyrobieniu wału napędowego, który powinien podlegać regeneracji. W zbiornikach zauważył lekko pojawiające się rdzawe elementy, co świadczyło o działaniu rozpuszczalnika (czterochloroetylenu – agresywny w stosunku do elementów metalowych – skutkuje osadami soli). Dyski w filtrach były uszkodzone. Maszyna w takim stanie w ogóle nie nadawała się do użytku. Z uwagi na luzy układu napędowego maszyna powodowała hałas („wyła”), co mogło być uciążliwe dla otoczenia. Brak sprawnego urządzenia chłodniczego w ogóle uniemożliwiał działanie. Gdyby ją włączyć i prac, to ubrania miałyby rdzawy nalot z uwagi na przejście czynnika piorącego przez dziurawe filtry. Nie byłoby żadnego efektu prania. Na miejscu pojawił się R. G. (1) i z jego strony oraz ze strony B. G. (1) padło pytanie, czy serwisant podejmie się naprawy. R. K. oszacował koszt naprawy na 4.500 zł. R. G. (1) proponował równe rozłożenie kosztu pomiędzy strony. B. G. (1) i E. K. nie zgodziły się na tę propozycję. Później R. K. nie otrzymał jednak żadnego zlecenia naprawy.

Dowód: zeznania R. K., k. 71-73

zeznania B. G., k. 92-93

zeznania A. G., k. 69

zeznania P. W., k. 83-84

zeznania K. Z., k. 85

W podpisanej przez B. G. i E. K. umowie sprzedaży (datowanej na 3 kwietnia 2013 r.) cena została ustalona jednolicie na 25.000 zł, datę wydania rzeczy oznaczono na 6.04.2013 r. W § 5 strony wyłączyły odpowiedzialność sprzedającego (M. G. (1)) z tytułu rękojmi i gwarancji. W § 1 kupujący oświadczyły, że stan techniczny nabywanych urządzeń jest im znany. Do umowy dołączono załącznik nr 1 precyzujący przedmiot umowy:

1. agregat D. D.
2. stół detaszerski
3. suszarka Miele
4. wywrotnica pary V. (2 szt.)
5. stół do prasowania (3 szt.)
6. pakowarka M.
7. taśmociąg M.
8. kasa rejestrująca
9. lata
10. regały
11. waga.

Dowód: umowa, k. 10

załącznik, k. 11

Pismem z dnia 16 kwietnia 2013 r. skierowanym do M. G. (1), B. G. i E. K. odstąpiły od umowy z 3 kwietnia 2013 r. Jako przyczyny uzasadniające wskazały: wątpliwości co do właściciela sprzedawanych przedmiotów, niezajomość stanu urządzeń przed zawarciem umowy sprzedaży, wadliwość agregatu nadającego się do remontu kapitalnego. Wezwały sprzedawcę do odebrania sprzętu

Dowód: pismo, k. 15

Sprzedawca sprzętu nie odebrał, stąd agregat został umieszczony przez pozwaną w garażu, reszta została – za wyjątkiem kasy rejestrującej – przewieziona do miejsca, z którego została dostarczona (tj. do lokalu dotychczasowej pralni przy ul. (...) w S.). Kasa rejestrująca pozostała u informatyka w W., któremu zlecono jej przeprogramowanie.

Okoliczności bezsporne

Ocena dowodów

Kluczowy argument, na którym opiera się pozew, tj. twierdzenie, że pozwana (i jej współniczka) znały stan agregatu przed zawarciem umowy sprzedaży – **okazał się nieprawdziwy**. W rzeczywistości ten agregat nigdy przed dniem dostarczenia do S. nigdy wcześniej nie był przez nie widziany. To wynika jasna zarówno z zeznań B. G., jak też R. G. i jego brata (powoda).

Zeznania R. G. są wiarygodne jedynie w zakresie opisu losu agregatu, natomiast w odniesieniu do oceny jego stanu technicznego w chwili dostarczenia pozwanej (i jej współniczce) sąd dał wiarę zawodowemu serwisantowi R. K.. Należy podkreślić, że zeznania R. K. nie zastępują opinii biegłego, gdyż świadek ten po prostu zrelacjonował to, co osobiście stwierdził wykonując zlecenie pozwanej. Jest to więc dowód o zbliżonej wartości dowodowej do np. protokołu oględzin w postępowaniu likwidacyjnym lub fotografii wykonanych w trakcie oględzin. Istotną konkluzją zeznań R. K. nie są techniczne szczegóły, lecz jego ostateczna ocena jako fachowca, że **agregat nie nadaje się w ogóle do użytku**, co stanowiło główny powód rezygnacji z jego wykorzystania przez pozwaną (i współniczkę) – w konsekwencji oświadczenie o uchyleniu się od skutków zawartej umowy. Nawet jeżeli – jak twierdzi strona powodowa – w rzeczywistości do wymiany był jeden filtr, a nie dwa – to nie zmienia istoty rzeczy – agregat także z innych przyczyn (generowany hałas) był ewidentnie wadliwy i nie mógł być używany.

Istotny w sprawie był też przebieg podpisania umowy przez nabywczynię. Zasadnicza rozbieżność w materiale dowodowym dotyczy tego, że pozwana, jej córki oraz K. Z. twierdziły, że złożenie podpisu nastąpiło **w pośpiechu**, bez możliwości zapoznania się z treścią dokumentu i pozostawienia jego kopii (drugiego egzemplarza). Natomiast świadek M. B. (partnerka R. G.) zeznała, że B. G. (i współniczka) miały czas około **dwóch godzin** na podpisanie umowy. Biorąc pod uwagę ewidentną (rażącą) niezgodność § 1 umowy ze stanem faktycznym, wydaje się dalece nieprawdopodobnym, że pozwana i jej współniczka mając dwie godziny nie zauważyły czegoś, co było głównym motywem oświadczenia o uchyleniu się skutków zawarcia umowy. Sąd nie dostrzega też racjonalnego sensu polecenia od R. G., aby M. B. czekała na miejscu (w przyszłej pralni) przez długi czas (2 godziny), na przyjazd agregatu spod (...). W lokalu odbywała się krzątania związana z przygotowywaniem lokalu do działalności, stąd trudno uznać, że obecność w lokalu M. B. była z jakichkolwiek względów konieczna. Ponieważ na miejscu po przyjeździe agregatu pojawił się sam R. G. (1), to zupełnie nie ma sensu nałożenie na M. B. czekania na ten agregat. Nie sporządzano przecież żadnego formalnego protokołu przekazania sprzętu, z obowiązkowym udziałem M. B.. Skoro tego dnia R. G. też był T., to w ogóle nie było życiowo celowym, aby jego partnerka spędziła kilka godzin wśród krzątania w lokalu przygotowywanym na pralnię. Podawany przez M. B. fakt rzekomej znajomości z pozwaną jest wątpliwy, zdaniem Sądu wyrażony tylko po to, aby przedstawić jakiegokolwiek nasuwające się wytłumaczenie. Sąd dał więc wiarę zeznaniom pozwanej, K. Z. oraz córek pozwanej (częściowo – o czym niżej), że faktycznie umowa została podpisana w dużym pośpiechu i nie pozostawiono pozwanej (i współniczce) drugiego egzemplarza umowy. Ten ostatni element także jest logiczny i wiarygodny, bo

gdyby dodatkowy egzemplarz został pozostawiony, to do czasu przyjazdu agregatu i pojawienia się R. G. pozwana (we współniczka) z pewnością podniosłaby kwestię niezgodności § 1 umowy z rzeczywistością i mogłaby nawet odstąpić od umowy już tego dnia, po stwierdzeniu poważnych wad agregatu przez serwisanta R. K.. W zeznaniach P. W. pojawia się łatwo zauważalny błąd – zeznała one, że kartkę z umową do podpisu jej matce przedstawił pozwanej R. G. (1), a innego dnia („wydaje mi się, że było to parę dni później”) – M. B. (1) uzyskała podpis od E. K.. W kontekście całokształtu materiału ten fragment zeznań P. W. świadczy o negatywnym skutku upływu kilku lat od zdarzenia (z drugiej strony wyklucza ewentualne zarzuty uzgodnienia zeznań przez pozwaną i jej córki). Zbliżony błąd jest zawarty w zeznaniach A. G., która stwierdziła, że kartę z podpisem przedstawił tylko R. G. (w rzeczywistości R. G. pojawił się nieco później, na prośbę telefoniczną celem rozmów w obecności serwisanta). Rozstrzygające zdaniem Sądu w tej kwestii są zeznania K. Z., którą cechuje znacznie większa bezstronność (nie jest krewną stron). K. Z. stanowczo zeznała, że pewna kobieta (musiała to być M. B.) „biegała” za panią E. (K.). K. Z. widziała moment złożenia podpisu przez E. K. (trwało to bardzo krótko). Co prawda, K. Z. nie widziała momentu złożonego podpisu przez B. G., ale ten element może być odtworzony z zeznań pozwanej, która to potwierdziła. Uwaga K. Z. nie była skoncentrowana na obserwowaniu podpisów, stąd krótki moment podpisu przez B. G. mógł mieć miejsce poza zakresem wzroku K. Z.. Reasumując zeznania M. B. co do przebiegu jej obecności w lokalu pralni pozwanej nie są wiarygodne. Natomiast w zeznaniach omówionych wyżej – co prawda pojawiają się błędy (które należy wyjaśnić znacznym upływem czasu), ale przeważające wartościowo dowody wskazują, że ów pośpiech w uzyskaniu podpisów ze strony M. B. był łatwo dostrzegalny i w kontekście całokształtu wyniku postępowania dowodowego – celowy (szersze omówienie konstrukcji podstępu nastąpi w dalszej części niniejszego uzasadnienia).

Zeznania M. G. nie mają praktycznie żadnej wartości dowodowej i samodzielności w przedstawieniu faktów. M. G. nie brał żadnego udziału w przygotowywaniu i realizacji umowy stron. Wiedzę czerpał wyłącznie od brata R. G., który działał – mimo braku formalnego pełnomocnictwa – na rzecz powoda. To brat powoda – R. G. przez wiele lat poprzedzających zawarcie umowy był wyłącznym posiadaczem agregatu (i pozostałych pomocniczych przedmiotów). M. G. – jak zeznał – dowiedział się o stanie technicznym agregatu (jak należy sądzić – chodzi o zły jego stan) – dopiero po zawarciu umowy i nie potrafił wytłumaczyć, kto był autorem kwestionowanych przez pozwaną zapisów umowy (w tym dotyczących wyłączenia odpowiedzialności z tytułu gwarancji i rękojmi). Świadczy to o tym, że M. G. w całości zdał się na decyzje swojego brata, a sam praktycznie nic o istotnych w sprawie zdarzeniach nie wiedział. Bez znaczenia dla istoty sprawy są niewielkie rozbieżności w zeznaniach R. G. i pozwanej co do szacowanych kosztów naprawy agregatu - z zeznań R. K. wynika jasno, że agregat w ogóle nie nadawał się do użytku, stąd kwestia kosztów naprawy jest drugorzędna, niezależnie od tego, że nieaktualna bo strony w nie doszły go ugodowego rozwiązania tej kwestii i zakończyło się to wszystko oświadczeniem pozwanej (i współniczki) o uchyleniu się od skutków prawnych zawartej umowy.

Zeznania B. D. niczego istotnego do sprawy nie wnoszą, to że pozwana (i współniczka) nie znały stanu agregatu ze S. wynika stanowczą z pozostałych dowodów. Zeznania M. D. także nie wnoszą niczego istotnego – świadek doradzała swojej siostrze E. K. odstąpienia od umowy.

Należy przyznać, że – w dużej mierze z uwagi na śmierć E. K. – istnieje pewna wątpliwość, jaki dokładnie dokument został przedstawiony przez M. B. do podpisu pozwanej i E. K. – czy była to umowa albo czy załącznik (lub oba te dokumenty). Z wiarygodnego materiału zdaje się wynikać, że była to raczej umowa (bez załącznika), bo na niej obok podpisu nabywczyń miały wpisać swoje adresy, które faktycznie na umowie figurują w formie pisma ręcznego. Nie ma to jednak zasadniczego znaczenia i nawet przyjęcie, że była to tylko umowa (bez załącznika) nie zmienia istoty sprawy, skoro skład przedmiotów będących przedmiotem umowy nie jest sporny.

Kwalifikacja prawna

Sąd podziela pogląd pozwanej, że do zawarcia umowy sprzedaży doszło na skutek podstępu ze strony kontrahenta-powoda (w rozumieniu art. 86 k.c.). Ścisłej – podstępne działania podejmowali działający na rzecz powoda – jego brat (on przede wszystkim – R. G. (1)) i jego partnerka (M. B.). Należy w tym miejscu wyjaśnić, że tak jak działania strony traktowane są działania osób wchodzących w skład organów osoby prawnej adresata, jego przedstawicieli

(ustawowych i pełnomocników), a **także wszelkich innych osób działających na jego rzecz** (A. Janas, Komentarz do art. 86 k.c., teza 2, LEX). Błąd w kontekście podstępu rozumiany jest znacznie liberalniej niż w przypadku wady oświadczenia woli z art. 84 k.c. Nie znajduje tu zastosowania przesłanka w postaci istotności błędu, nie musi on też dotyczyć treści czynności prawnej. Wystarczające jest, by rozbieżność pomiędzy wyobrażeniem składającego oświadczenie woli dotyczyła **jakiegokolwiek okoliczności związanej z dokonywaną czynnością prawną** (j.w., teza 4.).

Kontekst sytuacyjny jest następujący: pozwana ze współniczką dobrze znają i ufają swojemu wieloletniemu pracodawcy R. G. (1). Obiecuje on zapewnić praktycznie kompletne wyposażenie pralni, twierdzi, że agregat – główne urządzenie – jest sprawne. Dla pozwanych to zapewnienie jest kluczowe, bo zamierzając szybko otworzyć pralnię mogłyby przecież obejść się bez jakiejś części wyposażenia dodatkowego, ale nie bez działającego agregatu (to tak, jak gdyby programista zakupił krzesło, stół z lamką i zepsuty komputer). Umowa sprzedaży została tak skonstruowana przez R. G. (sam sprzedawca nie brał w ogóle udziału w jej tworzeniu), że zawarto w niej ewidentnie nieprawdziwe informacje (§ 1 umowy), o czym R. G. doskonale zdawał sobie sprawę (wiedział, że przedmiotowy agregat nigdy nie był w T.). Powiązany z tym jest fakt, że R. G. zależało, aby podpis na umowie został złożony przez nabywcynie przed przyjazdem agregatu. Celowo na miejscu kilka godzin przed przyjazdem agregatu pojawiła się z egzemplarzem umowy M. B.. Sam agregat przez przyjazdem spod (...) był „garażowany” (jak zeznała M. B.) przez pięć lat (2008-2013, potwierdził to też R. G.). W kontekście ujawnionych przez R. K. poważnych wad agregatu wydaje się oczywistym, że był on od wielu lat niesprawny i wadliwy (jeszcze w czasie pracy do 2008 r. w S.). Gdyby był sprawny, mógł być bez trudu sprzedany lub umieszczony w którejś z pralni prowadzonych przez R. G. lub jego krewnych. W tym kontekście podstęp jest ewidentny – R. G. działając na rzecz brata chciał sprzedać całkowicie wadliwy agregat uniemożliwiając nabywcy – za pomocą konstrukcji umownych oraz dokładnie zaaranżowanego momentu dostarczenia sprzętu – podniesienie jakichkolwiek argumentów związanych z wadliwością towaru. Okazja po temu nasunęła się przypadkowo – znajome R. G. (pозwana i E. K.) zamierzały otworzyć pralnię, a więc w „zamieszaniu” związanym z organizowaniem działalności gospodarczej mogły być rozproszone i podatne na tego rodzaju podstępne działania. Istotnym elementem podstępu jest także fakt, że wraz z agregatem R. G. chciał zbyć niepotrzebny mu pozostały sprzęt pomocniczy, którego – co wiarygodnie zeznała B. G. – nie kupowałyby od niego (lub od M. G.), gdyby nie zamierzała kupić agregatu. Z punktu widzenia podstępu nie ma znaczenia, czy M. G. miał świadomość umyślności działania R. G. (w swoich zeznaniach M. G. był wręcz zupełnie zagubiony, nie wiedząc nawet o głównym założeniu pozwu opartym na twierdzeniu o wiedzy pozwanej o stanie agregatu przed sprzedażą). Zdaniem Sądu działający na rzecz powoda jego brat wszystkie elementy podstępu zaplanował i wykonał w sposób świadczący o umyślności. Ów podstęp skutkował nie tylko błędem co do określonego fragmentu treści umowy (§ 1), lecz w ogóle co do pobudki decydującej o zawarciu umowy. Należy powtórzyć, że gdyby pozwana (i współniczka) rzeczywiście poznały stan techniczny agregatu, to takiej umowy w ogóle by nie zawarły, bo byłaby ona bezcelowa. Co w tym miejscu istotne – cena została ustalona jednolicie, choć z materiału dowodowego wyraźnie przebija się zasadnicza wartość agregatu (ekonomiczna i funkcjonalna) w porównaniu do pozostałego sprzętu (pomocniczego). Nie można więc wykluczyć, że gdyby pozwane nie chciały kupić agregatu, to: po pierwsze mogłyby ewentualnie negocjować **zupełnie inną** umowę (dotyczącą tego sprzętu pomocniczego – za całkiem inną cenę), a nie można też wykluczyć, że R. G. w imieniu brata w ogóle nie zdecydowałby się na sprzedaż tego sprzętu pomocniczego, bo odpadłby główny motyw ich działania – spieniężenie wadliwego agregatu. Po tych wyjaśnieniach zdaniem Sądu „odstąpienie od umowy” z 16 kwietnia 2013 r. należy zinterpretować jako oświadczenie pozwanej (i współniczki) o uchyleniu się w całości od skutków prawnych oświadczenia woli zawartego w umowie z dnia 3 kwietnia 2013 r. pod wpływem podstępu (art. 88 § 1 k.c.). Skuteczność oświadczenia dotyczy **całej umowy sprzedaży** z uwagi na jednolitość ceny oraz charakter przedmiotu sprzedaży traktowanego jako funkcjonalna całość, niezbędna do wyposażenia całej pralni chemicznej gotowej do działalności. Pozwane nie kupowały przecież sprzętu w celu renowacji (do dalszej sprzedaży) itp. Powód nie przedstawił żadnych dowodów pozwalających na „oddzielenie” (odseparowanie) kwestii agregatu od pozostałego sprzętu. Jednolity kształt ceny i charakter przedmiotu sprzedaży zbliżający go do tzw. zbioru rzeczy wyklucza w świetle materiału dowodowego ograniczenie zakresowe skutków oświadczenia woli pozwanych w trybie art. 88 § 1 k.c. Zawarta w końcowej części oświadczenia z dnia 16 kwietnia 2013 r. propozycja zawarcia umowy do co pozostałego sprzętu jest dodatkowym dowodem na poprawność

wyżej zaprezentowanej oceny – dopiero po wygaśnięciu wszystkich skutków umowy pozwane wyraziły gotowość do zawarcia zupełnie innej umowy, przy innych, odpowiednich warunkach (w tym cenowych).

Kwestia obecnego położenia sprzętu będącego przedmiotem umowy z dnia 3 kwietnia 2013 r. nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia. Powód jeżeli uważa to za stosowne – może we własnym zakresie rozważyć wystąpienie z odpowiednimi roszczeniami (np. windykacyjnymi). Powyższe dotyczy wszystkich składowych przedmiotu, tylko w odrębnym procesie windykacyjnym mogłyby być rozważane także argumenty pozwanej dotyczącej „zaliczenia” jednego z przedmiotów pomocniczych na poczet długów R. G.. W niniejszej sprawie nie ma to żadnego znaczenia.

Reasumując, wobec skutecznego uchylecia się przez pozwaną (i E. K.) oraz ich oświadczeń składających się na umowę sprzedaży z dnia 3 kwietnia 2013 r. nie powstało i nie istnieje po stronie powoda roszczenie o zapłatę ceny sprzedaży, skutkując oddaleniem powództwa w całości na mocy art. 86 § 1 k.c. w zw. z art. 88 § 1 k.c. oraz art. 535 § 1 k.c. a contrario (**punkt I.** sentencji).

Koszty

W **punkcie II.** sentencji na mocy art. 98 § 1 k.p.c. zasądzono koszty procesu od przegrywającego powoda na rzecz wygrywającej pozwanej, na które składa się: opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (3.600 zł, § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, ze zm.) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł).